

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

plac Wilhelmowski nr. 18.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 22 sierpnia 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Poznań, 21 sierpnia.

(Uprzejme pismo księcia Bismarcka do p. Manciniego i zagraniczna polityka włoska. — Nie spodziewana zmiana w polemice dzienników angielskich i niemieckich. — Groza sytuacji zatargu francusko-chińskiego i zachowanie się Anglii. — Urzędowe zajęcie terytoriów afrykańskich na południe Konga przez Niemcy. — Przyjaźń niemiecko-austriacko-rosyjska.)

Stusznosc miał po swęj stronie korespondent nasz wiedeński, kiedy zastanawiając się nad możliwymi następstwami zjazdu warszawskiego, zrobił tę uwagę, że jakkolwiek wezmą obrót wypadki, książę Bismarck będzie trzymał Włochy w odwodzie. Przypuszczenie to oparte na ustroju i charakterze polityki państwa pruskiego potwierdziło się niebawem. Włoski dziennik „Stampa“ donosi, a doniesieniu jego nie zaprzeczają półurzędowe gazety berlińskie, że kanclerz niemiecki wystosował do ministra spraw zagranicznych pismo, w którym mu dziękuję za popieranie przez Włochy na konferencji wniosku Niemiec o reformach sanitarnych w Egipcie, a jednocześnie wyraża najgłębsze zadowolenie z powodu serdecznych stosunków mocarstw europejskich do Włoch. Wiadomość tę „Stampy“ stwierdza i „Diritto“ i dodaje, że Niemcy przesyłali Włochom podziękowanie za to, iż głosowały za egipską komisją długu. Wiedeński korespondent tegoż samego pisma upoważniony został ze strony kompetentnej do oświadczenia, że stosunki mocarstw środkowej Europy do Włoch są jak najserdeczniejsze i oparte na głębokim zaufaniu. W Ischl i Warcinie nie była zatem potrzebna obecność Włoch. Załatwiono tam kwestye obu państw, których poprzednie zobowiązania względem Włoch pozostają w niczym nie zmienione. — Prawdą więc jest, że Niemcy, czy to ścięśniając węzły przyjaźni swęj z monarchią austriacką, czy zbliżając się do Rosyi, nie chcą zrywać z Włochami. Ale czy Włochy będą zadowolone z tych serdeczności niemieckich, czy mianowicie obojętną im być może, że na zjazd w Warcinie nie został zaproszony jaki włoski dyplomata, to rzecz inna. Dyplomacyi też włoskiej nie mogą być tajemicy to powody glaskania niemieckiego i tęm się tłumaczy ów fakt, że jak na konferencyi londyńskiej dwuznaczna odgrywali rolę włoscy delegacy, klanając się na wszystkie strony, tak i dzisiaj p. Mancini śle wzrok błagalny to w stronę Warcina, to znów apeluje do sympatycznych Anglii, byle nie zostac osamotnionym i pochwyty jak tłusty kasek terytoryalny. Te wszystkie jednak manewry dyplomatyczne nie odnoszą skutku i Włochy ku wielkiemu strapieniu swemu widzą, że dzisiejsza sytuacya nie jest weale po temu, iżby bez trudu i kosztów można cośkolwiek pochwyty. Zagraniczna więc polityka włoska pójdzie zwykłym trybem, a jej kierownicy, nie mogąc przebić głową muru, szukac będą kontaktu z temi wszystkimi mocarstwami, do których aliansu nie potrafili dotąd się wcisnac. Dzisiejszy stosunek Włoch do Niemiec, Austrii i Anglii trafnie charakteryzuje „Opinione“ w artykule pod tytułem: „Po konferencyi londyńskiej“, w którym pomiędzy innymi czytamy: „Parcie, jakiego udzieliłmsi angielskim projektom w sprawie egipskiej, nie zakłoca, według naszego zapatrywania, stosunków naszych aliansowych do Austro-Węgier i Niemiec. Związek ten zawarty jako rękojmia pokoju, zawierający wzajemne zapewnienia własnie dla celów pokojowych, nie krepuje naszej wolności działania w kwestyach, których wyrażnie nie uwzględnia. Alians z Austro-Węgrami i Niemcami w sprawach kontynentalnych i alians lub przynajmniej zetknięcie się z Anglią na morzu Śródziemnem — to był zawsze nasz program i zostajemy przy tęm zapatrywaniu, że się te obydwie jego części bardzo dobrze pogodzą.“

Po burzach i grzmotach, jakie przez czas dłuższy szalały w łamach dzienników niemieckich i angielskich, nastala pewna cisza i pokazuje się chęć pojednania. Prasa angielska, która jeszcze w tych dniach natrząsała się z pogrózek niemieckich, wyciąga dziś dłoń do zgody. (Zobacz wczorajszy telegram, streszczający artykuł „Timesa“). „St. James Gazette“ i „Pall Mall Gazette“ szturnują formalnie do przyjaźni niemieckiej. Pierwsza gani ostro politykę, jakiej Gladstone trzymał się względem Niemiec od upadku gabinetu Beaconsfielda, druga nie chce ani na chwilę wierzyć, iżby chwilowe różnice, jakie zachodzą pomiędzy Niemcami a Anglią, mogły doprowadzić do trwałe-

go oziębienia stosunków. Główną zasadą zagranicznej polityki Anglii — woła z emfazą „Pall Mall Gazette“ — jest i powinna pozostac przyjaźń z Niemcami; na bramie, wiodącej do zagranicznego urzędu angielskiego, należy wyrycić te słowa: „sine Germania nulla salus.“ Ze Niemcom schlebiać będą te komplementa angielskie, nie potrzeba dodawac; ale czy wezmą je za dobrą monetę, to rzecz inna. Znaczący odwrót widac i w prasie niemieckiej. Organ kanclerski, zmuszony odpowiedzieć na uszczypliwe uwagi „Standarda“ (Zobacz wczorajszy Przegląd w „Kuryerze“), odpiera nader ogólnie, a nawet — co u niego jest rzeczą bardzo rzadką — dość grzecznie jego inwektywę. Organ ten, odbierający natchlenie nia od dzisiejszego angielskiego ministra dla kolonii (Derbego), jako głównego akcyonaryusza, zagroził — jak wiadomo — Niemcom utratą Alzacji i Lotaryngii, oświadczając, że jak dawniej Niemcy, zaprzyjaźnione z Anglią, mogły zdobyć te dwie prowincye, tak dziś mogą je postradać, jeżeli lekceważyc będą tę przyjaźń angielską. Tęj pogrózki strawić nie może przyboczny organ kanclerski i w dzisiejszym swym artykule wytyka ją „Standardowi“, ale już bez gniewu, jakby chciał powiedziec: widzisz przyjacielu, Niemcy zawsze kochały Anglię, a ty odpłacasz im taką niewdzięcznością. Koniec końcem ta zacięta niedawno temu papierowa polemika angielsko-niemiecka przybiera w tęj chwili bardzo miękki ton, i tylko patrzeć, jak dwaj rodząnsi przyjaciele rzucają się w objęcia. Zkądże ta nagła zmiana? — mógłby kto zapytac. Odpowiedź nie byłaby może tak trudna. Zatarg chińsko-francuski w groźną przechodzi fazę. Angielska prasa od kilku już dni zapowiada niemiłkioną wojnę. Ze Anglii pcha do niej Chiny, rzeczą jest dziś pewną. Rząd francuski, ażeby zmusić Chiny do zaplaceniac kosztów wojennych, przesał admirałowi Courbet rozkaz zajęcia wielkiej zbrojowni chińskiej Fou-Czou. Tymczasem rząd angielski pod pozorem, jakoby tamtejsi Europejczycy pozbawieni byli opieki w razie groźniejszego starcia, kazał w rzezonęj miejscowości wysadzić na ląd oddział marynarki zbrojnej. Konsul angielski zaprotestował nadto przeciw wyładowaniu wojsk francuskich w Ke-Lungu. Stusznie więc podejrzewa prasa francuska Anglię, że szuka zatargu z Francją. Możliwy ten zatarg przewidywały dzienniki niemieckie jeszcze przed kilku tygodniami i własnie ze strony Niemiec nie brakło nader uprzejmych dla Francyi ostrzeżeń. Dziś te same Niemcy zwracają się nagle ze swą przyjaźnią ku Anglii, nie chcąc jęj widocznie przeszkadzac w jej spekulacyach chińsko-francuskich. Telegram paryski donosi, że admirał Courbet otrzymał rozkaz, ażeby natychmiast opanował miasto Fou-Czou. Zechacz temu przypatrywac się obojętnie Anglii? Pułkownik Guerier maszeruje w tęj chwili ku Hanoi. I ten fakt nie zapowiada pokojowego załatwienia zatargu i to tęm mniej, że, jak donosi inny telegram, p. Ferry nie myśli zniżyć pretensyi co do kosztów wojennych, chociaż gotów zrobić Chinom tę koncesyę, że zadaną sumę wywindkuje w formie dochodów z cel chińskich, które rząd chiński oddać ma na pewien czas w ręce Francuzów. Gdyby Chiny nie miały się na to zgodzić, wtedy flota francuska zajmie niezwłocznie Fou-Czou i inne miejscowości. W końcu donosi telegram, że niebawem kilka francuskich okrętów odpłynie na wody chińskie.

Ten zatarg chińsko-francuski a dodajmy jeszcze angielski, bardzo jest na ręce Niemcom, które korzystając z nadarzających się sposobności, wzięły urzędowo w posiadanie ziemie położone na południu rzeki Konga. (Zobacz telegramy w wczorajszym Kuryerze). Anglia zajęta w Sudanie i Chinach, nie zechce zapewne protestowac przeciw temu nowemu nabytkowi niemieckiemu.

Z innych spraw bieżących zwrócić nam wypada uwagę na wzmagającą się przyjaźń pomiędzy trzema dworami cesarskimi. Rocznicę urodzin cesarza austriackiego obchodzono bardzo uroczystie na dworze rosyjskim. W Krasnym Siole dał car obiad galowy i wznosił toast na zdrowie cesarza Franciszka Józefa, poczem muzyka wygrywała narodowe hymny austriackie. W obiedzie wzięli udział przybyli na manewra oficerowie austriaccy, jako to, książę Windischgraetz, oficerowie niemieccy i francuscy i ambasadorowie trzech dworów. — Petersburski pułk grenadierów obchodził wczoraj rocznicę swego za-

łożenia i przesał szefowi swemu, cesarzowi Wilhelmowi telegram gratulacyjny, na który otrzymał następującą odpowiedź: „Dziękuję za uprzejme powinszowanie i życzc szczęścia pułkowi mojemu w dniu dzisiejszym, który jest dniem chwały dla armii pruskiej i przypomina żywo czyny wojenne, które w r. 1813 i 1814 położyły kamień węgielny pod braterstwo wojenne pomiędzy armią pruską a rosyjską.“ — Ta wymiana zobopólnych uczuć jest może wstępem do spotkania się dwóch cesarzy a toast w Krasnym Siole brzmi jakoby inwitacya dla cesarza Franciszka Józefa.

### Wybory.

Ważne Zebrania przedwyborcze odbędą się:

W piątek dnia 22 sierpnia w Szamotulach o godzinie 11 przed południem na sali hotelu „Gieldy.“

W niedzielę dnia 24 sierpnia w Trzciniu (na powiat międzyrzecki) o godzinie 3 i pół po południu w hotelu p. Zweigera; w Żninie (na powiat szubiński) o godzinie 5 po południu w domu zajezdnym pana Siuchnińskiego; w Pleszewie o godzinie 4 po południu w hotelu p. Waliszewskiego; w Inowrocławiu o godz. 4 po południu w hotelu Schendla; w Wągrowcu o godzinie 3 po południu w strzelnicy; w Śremie o godzinie 4 po południu na sali p. Neymana; w Chodzieżu o godzinie 3 po południu na sali p. J. Spiro; w Wyrzysku o godzinie 4 po południu na sali p. Pelza; w Wrześni o godzinie 4 po południu w lokalu p. Bednarowicza na Berdyczewie.

W poniedziałek 25 sierpnia w Ostrowie o godzinie 3 po południu w hotelu p. Kornobisa.

W środę dnia 27 sierpnia w Mogilnie o godz. 4 po południu, w budynku poklasztornym.

W niedzielę dnia 31 sierpnia w Gnieźnie o godzinie 5 po południu w hotelu europejskim; w Opalenicy (na powiat bukowski) o godzinie 5 po południu na sali p. Witajewskiego; w Krobi o godz. 4 po południu w oberzy p. Sliwińskiego; w Środzie o godzinie 12 na sali p. Hüttner; w Poznaniu (dla miasta i powiatu poznańskiego).

W poniedziałek 1 września w Obornikach o godzinie 3 po południu w lokalu p. Rakowskiego.

We wtorek dnia 2 września w Krotoszynie o godzinie 12 w południe na sali p. Kusche.

W niedzielę dnia 7 września w Bydgoszczy o godzinie 5 po południu w hotelu Royal.

### Polska Niemców w oczy kole.

„Polacy buntują się“ — i dla tego trzeba ich smagać jadawitemi skorpionami — tak mawiali po latach 1830, 1848, 1863 politycy niemieccy — i ile sil starczyło, przyciągali rzemieni, aby nam było jak najlepiej.

Kiedy Polacy przestali się „buntowac“, zaczęli się ci sami stróże policyjnego bezpieczeństwa Europy smucić i szeptać, że Polacy wprawdzie nie robią już powstań, ale że mimo to spokojne ich zachowywanie to tylko warstwa popiołu „cinis dolosus“, pod którym drzemia zakłete chwilo wo żary buntownicze. W każdym zebraniu i wieceu widziano wylazącą z za pazuchy chlopskiej kose, a z pod mieszczańskiej kapoty rewolwer.

Teraz, kiedy Polacy spokojną pracą i zyczliwością dla tronu szanującego ich prawo, zdobyli sobie wybitne stanowisko w radzie monarchy, w sejmie państwa i na różnych wpływowych stanowiskach w Austrii, dziś, że użyjemy słów rzymskiego poety,

„...Wątroba w Niemcach się wije,

Ze złości jak węże się kręcą.“

Takie wrażenie robi na nas artykuł berliński „Vossische Ztg.“, która mówiac o zjeździe warszawskim a nie wiedząc, o czem właściwie mówić, wpadła na temat bardzo przydatny do kombinacyi, na sprawę polską! Kalnoky z Bismarckiem radzą o tęm, jakby Polakom znów dać się we znaki. Gadatliwa „Tante Voss“ zapewniała przed kilku dniami, że najważniejszym przedmiotem rozprawy stanystów w Warcinie będzie uprzywilejowane stanowisko Polaków w Galicyi. „Polskie państwo w Austrii“ pisała „Voss. Ztg.“ winno temu, że między Austrią a Rosją stosunki nie są takie, jakie zachodzić powinny pomiędzy ser-

decznymi (intimen) sąsiadami. „Niezawisłość Polaków“ winna być ujęta w karby, a książę Bismarck znajdzie przychylnie ucho, zwracając na to uwagę p. Kalnokiego.

Trzeba zaiste być naturą tak na wskroś zepsutą, jaką jest przeciętny pseudo-liberal niemiecki z postępowym pokostem, aby gardlując ostentacyjnie za wolnością sumienia, za uszanowaniem prawa ludu, za swobodą ducha w każdym kierunku, pchać równocześnie rządy do „ujęcia w kluby i karby Polaków“, do odjęcia im tych wszystkich praw i swobód, które „Voss. Ztg.“ wywiesila na swym sztandarze. O co innego tutaj zaiste nie chodzi, boć przecież głów wszystkim Polakom od razu poucinać lub na Zingst ich powywozić — dzisiaj niepodobna.

Żada tedy organ postępowo-liberalny, aby Polaków pod berłem austriackim „wzięto w kluby“, aby ich swobody i wolności ścięsniono, aby wydano o ile możności prawo, że wszystkie urzędy, począwszy od subalterny aż do ministra, „zajmowac może tylko Niemiec lub renegat“. W ten sposób zapewne pragnęłaby „Voss. Ztg.“ zgnieść „niezawisłość Polaków“ i „państwo polskie w Austrii!“

Takie niecne „szpiclostwo“ postępowo-liberalne, radzące kanclerzowi cesarstwa niemieckiego, aby się wnięszał do wewnętrznych spraw monarchii austro-węgierskiej, nie podoba się nawet turekokożydowski „Neue freie Presse“, która tak pisze z powodu berlińskiego artykułu:

„W tęj formie jest komunikat gazety „Vossa“ niezawodnie mylny. Kanclerz zbyt wielką przywiązuje wagę do przyjaźni z Austrią i ma zbyt wiele taktu dyplomatycznego, aby miał wywoływać drażliwość naszego rządu uwagą, wyrównającą wprost mieszaniu się w nasze sprawy wewnętrzne. Nie pochwalamy, zwałczamy nawet przeważny wpływ Polaków, mimo to mniemamy, że tu chodzi o kwestyę, w której nie wolno zabierac głosu politykowi osięciennemu; protestowalibysmy nawet, gdyby się komu zamarzyło regulowac stosunek poszczególnych szczeplów do całości monarchii. Ale że Polacy stanowią jedną z najgłośniejszych zawad do porozumienia z Rosją, temu sami nie zaprzeczają; owszem obawiamy się, czy się z tego nie chlubią. Jeśli zaś przyjdzie do porozumienia z Rosją, jeśli to porozumienie stwierdzi się przez osobisty zjazd dwóch monarchów, przewaga Polaków będzie ustawiczną dla tęj zgody pogrózka, a Austriya musiałaby na przyszłość zdecydowac się, co wybiera, czy jedno, czy drugie. Ten wniosek jest koniecznym, a poniewaz każdy na niego wpaść musi, zważmy więc niezmierną doniosłość, którą miało spotkanie obu cesarzy, pominąwszy nawet znaczenie jego ze względu na rękojmia ustaleniac pokoju europejskiego.“

I „Neue fr. Presse“ zyczyłaby sobie, aby jak najprędzej mogła zaśpiewac „na pohybel Lachom“ i Słowianom w ogóle, ma jednakże tyle przyzwoitości, iż nie godzi się na spełnienie tego życzenia par ordre du Moutfy, dany hr. Kalnokyemu w Warcinie. Stusznie powiedział w tych dniach „Figaro“, że w czasach szerzącego się dzisiaj coraz więcej opryszkostwa „la bonne éducation“ c'est une force.“

Polacy dla tego rodzaju przeciwników, nie mogących wytrzymac uczciwej konkurencyi w życiu publicznem i politycznym, mogą nawet ze stanowiska handlowego (które dla tych polityków w największej jest cenie) mieć tylko uczucie politowania i wzgardy! . . .

### Dozory kościelne i reprezentacye parafialne.

Według § 33 ustawy z dnia 20 czerwca 1875 o zarządzie majątku w katolickich parafiach, obowiązującej wszystkie parafie z wyjątkiem katedralnych, wojzkowych i zakładowych parafi (Anstaltsgemeinden), członkowie dozorów kościelnych i reprezentacyi parafialnych wybierani być mają na lat 6, a po każdych trzech latach ustępuje z nich połowa.

Pierwszy okres wyborczy trwał od 1 października 1875—1878, drugi od 1878 do 1881, trzeci od 1881—1884, tak że z dniem 30 września rb. upływa trzeci okres wyborczy, w skutek czego niebawem, — a najpóźniej w przyszłym miesiącu rozpoczną się wybory do tych korporacyi.

Poniewaz czytelnikom naszym niezawodnie wiele na tęm zależy, aby do zarządu majątku kościelnego wybrani byli ludzie prawy, uczciwi, do Kościoła i świętej sprawy naszej szczerze przywiązani, przeto już teraz przypominamy obowiązkiem zajęcia się temi wyborami, tęm więcej, że archidiecezye nasze znajdując się jeszcze ciągle w wyjątkowym położeniu zależności od rządowego komisarza do zarządu kościelnego majątku.

W ogóle należy baczyć na to, aby do dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnej dostali się ludzie znani z gorliwości o dobro Kościoła, mający zaufanie parafii i proboszcza, mający czas i ochotę wykonywania tych obowiązków, które na siebie przyjmują.

Przepisy prawne są następujące: Według §§ 25, 26, 28, 32 i 37 alinea II rzezonęj ustawy mają czynne prawo wyboru (jus suffragii) tj. mogą wybierać do dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnej:

Wszyscy pełnoletni i samodzielni mężczyznsi, do parafii należący, którzy już najmniej rok w tęj parafii, a jeśli w mieście jest kilka parafii, w tēmże mieście mieszkali i na ciężary kościelne składkują (§ 25 alinea I).

Pełnoletność rozpoczyna się według ustawy rzeszy z dnia 17 lutego 1875 roku ze skończonym 21 rokiem życia.

Samodzielnym w myśl prawa jest ten, kto ma osobne ognisko domowe (Hausstand), kto publiczny urząd sprawuje, albo wreszcie kto prowadzi własny interes, albo też jako członek rodziny interes teje rodziny prowadzi (§ 24 alinea II).

Co znaczy własne ognisko (eigener Hausstand)? Komentator ustawy rzezonęj powiada, że

„eigener Hausstand hat derjenige, welcher eine durch seinen Willen entscheidend bestimmte häusliche Einrichtung hat.“

Dodać winniśmy, że aby mieć „eigener Hausstand“, nie potrzeba ani posiadać własnego gruntu, ani nawet stolowac się w domu. (Feuerstelle.)

Publiczny urząd stanowią urzędy publicznych korporacyi, gmin, państwa i cesarstwa.

Osoby znajdujące się w służbie przygotowawczej nie sprawują jeszcze publicznego urzędu.

„Interes“ prowadzi nie tylko ten, kto ma proceder; wyraz ten należy pojmovac nieco szerzej; „interes“ prowadzi ten, kto zarządza swoim lub obcym majątkiem, lub kto się trudni rolnictwem.

„Własny interes“ prowadzi ten, kto na swój rachunek pracuje; „interes rodziny“ prowadzi ten, kto nim kieruje na rachunek wszystkich, lub niektórych członków rodziny.

Osoby prowadzące taki interes, lub sprawujące urząd publiczny, nie potrzebują własnego ogniska, aby być „samodzielnymi.“

Nie są samodzielnymi ci, którzy mają opiekunów, którzy w ostatnim roku przed wyborami dla ubóstwa otrzymywali wsparcie z funduszów publicznych, albo też wolni byli od ciężarów kościelnych. (§ 25 alinea 3).

Rozumie się samo przez się, iż do wyborów uprawnionymi mogą być tylko członkowie parafii, — a członkiem parafii jest katolik zamieszkały w obrębie parafii. Członkowie zamieszkały w parafiach filialnych, chociaż mają własne organa kościelne, są również uprawnieni do wyborów w parafii głównej.

Gdzie ciężarów kościelnych nie masz, tam też nie obowięzuje ostatni warunek, tj. ponoszenie tychże ciężarów. Jako ciężary kościelne uważac należy podatki i prestacye i istniejące na podstawie ustaw lub konstytucyi, a nie daniny oparte na prywatnych zobowiązaniach.

Do uprawnionych do wyboru dozoru kościelnego lub reprezentacyi parafialnej nie należą księza ani szludy kościelni (§ 28). Sługami kościelnymi są ludzie świeccy, pełniący w kościele służbę z zapłata (§ 10 al. II).

Prawo wyborcze traci ten, kto będąc dawniej wybrany do dozoru, lub reprezentacyi, wyboru nie przyjął lub go złożył, i chociaż protestacyi jego na podstawie § 32 nie uwzględniono, mimo ponownego wezwania urzędu nie przyjął lub dalej nie prowadził (§ 32).

jako członek dozoru, zwolniony z urzędu za grube nadużycie obowiązków (§ 37).

Nie mają prawa wyboru: osoby pozbawione honorowych praw obywatelskich, znajdujący się w śledztwie z powodu zbrodni lub takiego występku, który pozbawienia honorowych praw obywatelskich za sobą pociągnąć może; osoby znajdujące się w konkursie, a następnie ci, którzy przeszło rok nie płacą ciężarów kościelnych (§ 26).

W myśl § 1 niemieckiego kodeksu karnego jest zbrodnią uczynek karygodny, pociągający za sobą karę śmierci, cuchthauz, lub więzienie w twierdzy po nad lat 5; występkiem zaś jest czyn, pociągający za sobą karę forteczną aż do 5 lat, więzienie zwyczajne i karę pieniężną po nad marek 150.

Śledztwo rozpoczyna się dopiero z otwarciem postępowania głównego za udział sądowny, a nie już z rozpoczęciem przedwstępnej badania. Tak samo i konkurs musi być sądownie otwarty.

Ciężary kościelne muszą być przez duchowną i świecką władzę nadzorczą potwierdzone, i musiały być przez dozor kościelny dawniej niż przed rokiem rozpisane. Prestacje płynące z prywatnych zobowiązań, n. p. z dzierżawy itd. nie pozbawiają praw wyborczych.

Do dozoru kościelnego i do reprezentacji parafialnej mogą być wybierani wszyscy ci, którzy mają prawo wyboru, a nadto mają już 30 lat wieku (§§ 27 i 28).

Różnica pomiędzy jus suffragii a jus honoris jest ta, że wybierający musi mieć przynajmniej lat 21, a ten, który ma być wybrany, najmniej lat 30.

Patron kościoła, odpowiadający warunkom wybieralności, ma prawo w myśl § 39 sam wstąpić do dozoru, albo też zamianować w swe miejsce osobę, mającą powyższe kwalifikacje. Patron, lub jego zastępca, **proboszcz** i najstarszy duchowny filialnego kościoła należą stale do dozoru.

Członkowie dozoru lub reprezentacji, którzy po upływie lat swego urzędowania występują, mogą być ponownie wybrani. Nikt jednakże nie może być równocześnie członkiem dozoru i reprezentacji (§ 29).

Również nie może jeden i ten sam parafianin być wybrany równocześnie do dozoru parafii głównej i do dozoru parafii filialnej, lecz musi się zdecydować, do której korporacji wstąpi.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 15 sierpnia.

(Prace melioracyjne na Górnym Śląsku i bliżej skutki. — Dobra komunikacja z Częstochową. — Ks. dr. Majunke.)

(—) Aby zapobiedz dość często powtarzającym się na Górnym Śląsku, a zwłaszcza w nisko lub za sucho położonych okolicach nieurodzajom, ustanowiono prawem z dnia 23 lutego 1883 r., by z pomocą rządu przeprowadzać osuszanie, względnie zawodniania gruntów. Na XII posiedzeniu połączonej górno-sląskich towarzystw rolniczych referował w sprawie tej radca rejencyjny z Opola, zwracając uwagę na to, że roboty zwykły wspomnianym prawem przewidziane raz nie wystarczą, że już dotąd 34 spółek melioracyjnych utworzono, do których 41 gmin i 17 większych posiadłości należą,

że obecnie dziesięciu techników osuszaniem lub zawodnianiem gruntów jest zajętych i że po żniwach wszystkie dotąd jeszcze nieopracowane prace melioracyjne będzie można ukończyć.

Błogie skutki praktycznych tych zachodów wszędzie, gdzie rzeczono roboty już pokończono, bardzo korzystnie się przedstawiają, a niedowierzanie w tę sprawę, z jakim — jak „Oberschl. Anzeiger“ donosi — mali posiadziciele do spółek przystępowali, znika coraz więcej. Obawiano się bowiem, żeby dla korzyści głównie większych dziedziców mniejszych nie narażano na za wysokie nakłady w stosunku do oczekiwanych zysków. Obawy te, jak się pokazało, były płonne. Łąki, dawniej ciągle za mokre, teraz po deszczach wysychają w krótkim czasie. Pola, które tylko w latach suchych z jakim takim skutkiem można było uprawiać, w bieżącym roku o zwykłym czasie, choć mieliśmy dobrze przekropną wiosnę, pod siewy przysposobić się dały. Łąki zawodnione nie tylko co do ilości siana, ale i co do jakości polepszyły się nad wszelkie spodziewanie. Aby zwłaszcza kulturę łąk, która mianowicie u nas na Górnym Śląsku bardzo jest ważną, stale i w najracjonalniejszy sposób podnieść, zamierzają kompetentne koła urzędnicze szkołę dla odnośnych techników.

Ale i w trzecim kierunku są u nas inżynierowie czynnymi, to jest regulacją potoki i rzeczki. Nie dawno temu ukończono regulacją Szotkówki w powiecie rybnickim, a około ujęcia w karby Gostyny i Mleczny pracują jeszcze. Ze po niektórych miejscach powódzie regulacyjnej te prace w niwecz obróciły, jużesmy czasu swego donosili.

Z Lublińca dochodziły nas skargi na bardzo utrudnioną także komunikację z Częstochową, i w ogólności z Królestwem Polskiem. Każdy bowiem, kto tamtejszą przejeżdża granicę własną lub najętą powozką, musi na komorze granicznej składać znaczną kaucyjną w złocie, którą wprawdzie, powracając, odbierze napowrót, ale manipulacja ta częstokroć wielu jest trudności i ambarasów powodem. Dla tego urządził przed niedawnym czasem pewien przedsiębiorca w Herbach na naszę, to jest śląskiej stronie komunikacją omnibusową pomiędzy Herbami a Jasną Górą trzy razy tygodniowo, a mianowicie w niedziele, wtorki i czwartki. Tak przynajmniej było przed kilku tygodniami i nie ma niezawodnie powodu żywienia obawy, aby wiele pożądanie urządzenie to miało doznać niepowodzenia. Po kompletnym utworzeniu nowej kolei żelaznej, Kluczborek z Lublińcem łącząc, będzie omnibus z Herb codziennie do Częstochowy chodził. Będzie to wielkim ułatwieniem dla podróżujących z Księstwa i ze Ślązka na Jasną Górę, gdyż im oszczędzi spory kawał drogi koleją z Lublińca na Tarnowskie Góry, Myslowice, Sosnowice i t. d. do Częstochowy. Rzut okiem na mapę najlepiej o korzyści w tym względzie pouczy.

Powołanie księdza dra Majunke przez księcia Biskupa wrocławskiego na probstwo, względnie ofiarowanie mu takowego, uważają tu w pewnych kołach za moment przejściowy i spodziewają się ujrzeć byłego zasłużonego redaktora „Germanii“ i dzielnego szermierza parlamentarnego nie za długo w gronie dostojników kapituły wrocławskiej, gdzie już za podobne zasługi ks. dr. Franz znalazł

zaszczytne pomieszczenie i gdzie się cieszy względami księcia Biskupa Roberta.

Z Królestwa Polskiego, w sierpniu.

(Skarga na religijne złoceenia prasy warszawskiej.)

(—k.) Jak wiadomo, są w Warszawie takie czasopisma, z którymi polemizować nie można, a których nawet wspomnieć nie warto. Wszyscy je znają i stronią od takich „Prawdy“ i „Przeglądu Tygodniowego.“ Lecz są znowu inne czasopisma (w gruncie rzeczy jednakże podobne do nich), które dla zachowania jakiegoś decorum i w części dla zwabienia czytelników niedoświadczonych nie występują tak wyraźnie ze swymi opiniami i często z przymusu może „obwijają w bawełnę“ wiele rzeczy i przekonań swoich. Do liczby takich czasopism, niestety, należy „Kuryer Codzienny“, który pozwala sobie od czasu do czasu robić wycieczki nieprzyzwite przeciw religii katolickiej i i rzeczom, które powinny być święte dla serc Polaków. Nie przeczę, że cenzura rosyjska w Warszawie cieszy się bardzo z takich objawów „wolnodumstwa“ w prasie warszawskiej; zdaje mi się nawet, że taki mirowy sędzia Bardowski lub porucznik Kondratiew, gdyby pisali po polsku, toby tym sposobem lub bardzo podobnym wypowiediali swoje zdania o katolicyzmie; lecz od Polaków, katolików, ze chrztu przynajmniej, od piszących dla większości, wyznawającej religii katolicką, za którą byli i są przesiadowani, mamy prawo wymagać zupełnie czego innego. Tego zdania swego i gorącego pragnienia wierności katolickiej, niestety, nie mogę tu wypowiedzieć śmiało z powodu cenzury własnej tak przychylniej dla czasopism tego rodzaju, i dla tego udaję się do szanownej Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“, która tak pięknie i zaszczytnie spełnia wielkie zadanie redaktorskie i obywatelskie w czasach tak smutnych dla nas i pełnych utrapień. Aby wypowiedzieć swoje, nasze właściwie (bo Bogu dzięki w Warszawie i u nas tu szczęściem nie brak jeszcze katolików, kochających swoją wiarę) oburzenie na artykuł w „Kuryerze Codziennym“ (nr. 217) w odcinku p. t. „To i owo,“ autor tej smutnej elokubracji, niby to polemizując z „Prawdą,“ robi sobie drwinki ze wspaniałego obchodu w Galicyi na cześć św. Jana z Dukli cudotwórcy, żyjącego w czasach nieznających druku i w czasach niezarażonych krytyką i sceptycyzmem XIX w.“ Pan autor niech wie, że w Warszawie i wszędzie tu u nas tyście ludu i inteligencji, ludzi z nauką, pewno niestępująca autorowi „Tego i owego,“ przylączyłoby się najchętniej do tej tak drogiej dla serca polskiego urzeczyści, gdyby rząd był na to zezwolił, a wtedy po stronie autora znalazłaby się bardzo mała liczba osób i wtedy byłby on prawdziwym „Ni tém, ni owém.“ Takich hr. Radziszewskich, z którego sobie autor żartuje, że przyjął udział w tym obchodzie narodowym, znalazłoby się u nas jeszcze bardzo, bardzo dużo; bo pomimo nihilistycznej działalności szkół i instytucji rosyjskich i tego rodzaju czasopism, dzielnie pomagających temu wszystkiemu, wiara u nas jeszcze nie zaginęła i pomiędzy prostaczkami i pomiędzy uczącymi się i uczonymi — i my chociaż pozbawieni przez rząd, któremu przyklaskują takie czasopisma, publicznego jubileuszu na cześć św. Jana z Dukli, w głębi serc naszych zanosiłmy i nie przestaniemy zanosić modłów do św. Jana i wszystkich naszych świętych Patronów, aby za ich

sympatyzować; gra z nim na cztery ręce, czyta książki, które on jęj przynosi, przechadza się z nim po ogrodzie, choć wie, że ani moja matka, ani ja, nie życzymy sobie tego. Z resztą dowiedzieliśmy się niedawno, że tę pannę do towarzystwa on nam przez trzecią osobę polecił. Zdaje się, że oni znali się już dawniej. — Czy państwo daliście jęj do zrozumienia, że wam się te jęj stosunki z panem rotmistrzem nie podobają? — No, wyraźnie jeszcześmy jęj tego nie powiedzieli, podano już zapewne wieczerzę, po której mamy iść do teatru. — Bardzo byłoby mi miło, gdybyś mnie chciał dziś zwolnić od tego — rzekłem. — Mam kilka listów do napisania i kilka innych podań, które nie cierpią zwłoki. — Rób, jak ci się podoba. Mama życzy sobie, aby ten areszt nie wywierał żadnego wpływu na twą wolność. Tak więc po wieczerzy pożegnałem go i poszedłem do moich pokojów pisać listy, co trwało aż do północy; potem wyszedłem po cichu do ogrodu, co mi łatwo było, gdyż oddano mi klucz główny, którym mogłem wszystkie zamki otwierać. Noc bardzo była ciemna. Był właśnie ów księżyc, lecz niebo pokryte chmurami, nie dozwalało o kilka kroków widzieć przed sobą. Przemknąłem się po cichu aż do dwóch lip i przekonałem się, że na lawkach nie było jeszcze nikogo. Ukryłem się więc w zaroślach tuż po za nimi. Siedziałem tak z pół godziny, gdy usłyszałem zbliżające się lekkie stąpanie. Zdawało mi się, że to był chód kobiety; jakoż wkrótce poznałem w zbliżającej się postaci pannę do towarzystwa generałowej. Usiadła na ławeczce, mocno oddechając i w kilka minut później ujrzałem wchodzącego mężczyznę. Był to ten sam, którego rozmowę z rotmistrzem podsu-

przyczyną Bóg się zmiłował nad nami Polakami i nad tymi z naszych ziomków nieszczęśliwymi, którzy, zaparlży się tradycji narodowych i przywzdwiaży szaty rzekomego postępu kosmopolitycznego, zesłali z drogi prawdy i pomagają tym sposobem wrogom naszej narodowości i naszej religii św. zgnębił sumienia, zabijając wiarę, tę najdroższą razem z językiem, spuściznę po przodkach, tę rękojmnię naszej doczesnej i wiecznej przyszłości!

Przy tej sposobności racz przyjąć najszanowniejszy Redaktorze wyraz szacunku i uszanowania, jakie zawsze mam dla Twojej czcigodnej osoby i Twego najzajacniejszego pisma itd.

Berlin, 20 sierpnia.

(Rząd a centrum.)

Jak usiłowania półurzędowców zaparcia się słów p. Schloezer z jednej strony chromieją, tak z drugiej jawnym są tego dowodem, że zażalenie prasy katolickiej u góry wywarły pewne wrażenie. Nie po raz pierwszy osmielono się w sferach wyższych wykonać ruch zaczepny przeciw Kury; ale skoro w kraju podniósł się okrzyk protestu, decydowano się do szybkiego odwrotu. Tą razą pogróżka prasy, iż przy bliskich wyborach do parlamentu katolicy odpowiednią zajmą postawę, widocznie poskutkowało. Obowiązkiem przeto Niemców katolików będzie postarać się, aby ta pogróżka nie była strachem na Lachy. Nie zapomniemy, że forma półurzędowych zaprzeczeń jest najniebezpieczniejszą formą stwierdzeniem słów p. Schloezer co do ich istotnej treści. Nadewszystko zaś pamiętajmy o tym, że odmowa i obraza, którą dotknęto głowy naszego Kościoła, zasła po upływie długiego czasu, w którym nasi reprezentanci parlamentarni w najrozmaitszych sprawach jak największą rządowi okazywali powolność. Zawsze się ludzono nadzieją, że rząd za okazywane sobie przez centrum zaufanie, zaufaniem się wzajemni. Nadzieja ta polegała na naturalnym biegu rzeczy, jaki się we wszystkich krajach konstytucyjnych powtarza. Ale i w tym razie rząd prusko-niemiecki odbił od procedury, jaką się kierownicy wszystkich innych państw powodują. Zdawało się, że pierwsze zbliżenie się rządu do centrum nastąpiło w dniach ustanowienia celnej tariffy, poszczególnie cel finansowych w r. 1879.

Dość często o tym wspominaliśmy, jak podówczas „klausula Franckensteina“ wypowiedziała rządowi wotum ufności daleko większe, aniżeli warunki stawiane przez p. Bennigsen. W noweli procederowej z roku 1880 przyznało centrum rządowi władzę dyskrecyjną, objęta § 100e; frakcyi centralnej należało się zasługa, iż 1881 przyjęto pożądanę dla rządu prawo o mieszkaniach urzędowych, a weszłym roku toż centrum w drugiej naradzie etatowej, przeważyło szalę na korzyść rządu, na czem jak wiadomo temuż rządowi wiele zależało.

Otóż kilka tylko punktów, dających jasny dowód, jak wielką centrum rządowi okazywało powolność. Już się dzisiaj o to spierać nie będziemy, czy ci nie radzili dobrze, którzy mówili: „rządowi, który w roku 1879 zagarnął przez centrum przyznane dla finansowe, a niedługo potem w prasie półurzędowej zapęplił Stołicę św., nie należy okazywać zaufania, póki na nie zasłuży.“ Żesmy na swoje biedę o tym nie pamiętali, na to p. Schloezer nam dopiero oczy otworzył.

W skutek jego manifestacji przystąpił teraz katolicy niemiecy do urny wyborczej pod hasłem: „ufajmy, komu ufać należy.“ i zprawdę postarają się o to, aby ich mandatarysze o tém nie zapomnieli.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(Kombinacye dotyczące zjazdu trzech cesarzy. — „Vossische Ztg.“ o „polskim panowaniu“ w Galicyi i artykuły o przybyciu Czechów do Krakowa. — Przyjazd księcia Wiktora Napoleona. — Prawyby w gminach wiejskich w Górnej Austrii. — Varia.)

(—) W czasie zjazdu dwóch cesarzy w Ischlu wyraziłem podejrzenie, że może zanosić się na zjazd trzech cesarzy i że mianowicie pobyt arcyksięcia Albrechta w Gasteinie mógł pozostawać w związku z odnośnymi projektami. Teraz coraz częściej pojawiają się głosy dziennikarskie, które zapowiadają zjazd trzech cesarzy jako konsekwencyą obrad w Ischlu i w Warcinie. Z tém wszystkim nie można jeszcze tej rzeczy uważać za pewną.

Od trzech lat ciągle się ponawia zapowiedź zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem. A jednak dotąd nie przyszedł do skutku. Można więc wnosić, że jeżeli tutaj silne wpływy usiłują sprowadzić zbliżenie Rosyi z Austrią, natomiast nie mniej silne wpływy, oczywiście madziarskie, usiłują dotąd zapobiedz temu. Przy nadzwyczaj silnej pozycji rządu węgierskiego, możnaby powiedzieć, że i nadal hr. Kalnoky nie będzie mógł czynić żadnego ważnego kroku bez przyzwolenia p. Tiszy.

Berlińska „Vossische Ztg.“ zamieszcza temi dniami niezawodne nadesłany z tutejszych kół niemieckich artykuł, w którym usiłowała wykazać, że „panowanie polskie w Galicyi“ i w ogóle dzisiejszy „system słowiański“ w Austrii sprzeciwia się sojuszowi austriacko-niemieckiemu. „Neue freie Presse“ i „Deutsche Ztg.“ podniosły ten artykuł i „Vossische Ztg.“ aby piorunować na czesko-polskie zbratanie się w Krakowie. Wymienione organa fakcyjne zachowując się tak, wykonywały tylko stare swe rzemiosło denuncyacji i podburzania. Co dziwniejsza, to to, że także półurzędowy „Fremdenblatt“ złośliwymi uwagami wtóruje zjazdowi w Krakowie, podnosząc mianowicie, że Czesi i Polacy nie rozumieją się i muszą pomiędzy sobą używać języka niemieckiego! Tymczasem zgromadzeni w Krakowie Czesi przysłali do kancelaryi cesarskiej lojalne powinszowanie na urodziny cesarza. Zjazd krakowski więc, jak zapowiedziała „Politik“, odbywał się na tle lojalnym i dynastycznym, a zatem organa półurzędowe powinny raczej chwalić zjazd, zamiast wyszydzać go. Ale już to tak jest zawsze w Austrii i jeżeli na niemieckim walnem zebraniu nauczycieli wolała „Hoch Bismarck“ i rozdawają blawatki, to niemiecko-urzędowe dzienniki à la „Fremdenblatt“ zbywają to kilku suchymi frazesami. Ale gdy Polacy lub Czesi zaznaczają swe przywiązanie do dynastji, to zamiast to podnieść w sposób należyty, organa półurzędowe nadużywają tego do uwag uszczypliwych.

Młody książę Wiktor Napoleon wczoraj zjadł wyjechał do pobliskiego Radnya, gdzie na dworcu oczekiwał go sędziwy feldmarszałek arcyksiążę Albrecht i zabrał go do swego pałacu Weilburg. Prawyby w gminach wiejskich górnej Austrii wypadły korzystnie dla kon-

— Ja wolę to drugie i rotmistrz jest tego samego zdania. Obiecał nam dać pomimo tego po tysiącu rubli i jeszcze nadłoży nam trzy tysiące, jeżeli mi jutro dopomóżemy do wykonania zamierzonego planu.

Prześlą mówić, bo znów słychać było kroki. — Rotmistrz nadszedł. — Dostałeś się szczęśliwie do miasta? no, to dobrze, chodźże ze mną do altany — rzekł.

Oddalił się. Cóż miałem teraz powiedzieć? Iść za nimi? byliby mój chód usłyszeli. Mniemany asesor musiał w każdym razie wyjść tą samą furtką, którą przyszedł, a przytém będą jeszcze może rozmawiali, więc dowiem się coś więcej. Stałem więc z krzakami bzu i czekałem cierpliwie. Było już około drugiej godziny, gdy powrócił wreszcie, Wanda odprawowała go.

— Przedewszystkiem bądź punktualnym — upominała go. — O godzinie 9 pójdzie pan Iwan ze swoimi gościami na paradę wojskową; ułożyli się dziś względem tego przy grze w bilard. Więc będzie to najstosowniejsza chwila. Generałowa znajduje się o tej godzinie codziennie w kościele, ja zaś odwiedzam o tym czasie ubogich chorych z jęj polecenia. Powrócę nieznacznie przez tę tu furtkę, a ty czekaj na mnie przy tylnych wschodach, zjadł się najprędzej dostaniemy do pokojów jaśniepani. Rotmistrz zatrudni służących, dopokąd się ze złotnikiem nie załatwimy.

— Wszystko to bardzo mądre obmyślane i nie nazbyt niebezpieczne. Lecz trzeba nam będzie ulotnić się natychmiast.

— To nie pójdzie, bo rotmistrz będzie mógł dać nam obiecanie pieniądze dopiero wtenczas, gdy sprzedają brylanty. Dobranoc!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## AWANTURNIK.

OPOWIEDZIANIE MEGO WUJA.

Spisała

E. z K. P.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 188.)

W kilka godzin później udałem się do przeznaczonych dla mnie wcale ładnie urządzonej dwóch pokoi. Zaledwie się w nich rozgościłem, zapukano z lekka do drzwi.

— Proszę wnieść! — zawołałem i z niezmiernym podziwieniem ujrzałem wchodzącą pannę Wandę. Stałem na środku pokoju i patrzałem na nią chłodno, nie robiąc wcale zapraszającej ją miny.

— Mój panie... — zacięła się; lecz gdy jęj nic nie odpowiedziałem, mówiła dalej:

— Spotkaliśmy się już dawniej z sobą...

— I cóż dalej?

— Moje terażniejsze stanowisko spowodowało mnie do zmienienia mego niemieckiego nazwiska na rosyjskie i...

— Czy Adela Trenków tłumaczy się na język rosyjski przez Wandę Wersowicz? — zapytałem. — Lecz widzę, że i włosy pani uległy przemianom rosyjskiej, bo ściemniały widocznie.

Ona spuściła oczy i rzekła w bardzo pokornym tonie:

— Osmieiliam się przyjść tutaj, aby się spytała pana, czy nie zechcesz wspomnieć nie tutaj o naszym dawniejszym spotkaniu.

— Nie jest mi możliwem, już dziś tę kwestyę rozstrzygnąć — odpowiedziałem — bo nie znam okoliczności, do których wypadnie mi zastosować me postępowanie. Tymczasem żegnaj pania.

Chciała mi jeszcze coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili wszedł do pokoju Iwan.

Był on widocznie obecnością Wandy niezmiernie zdziwiony. Ona zarumieniła się aż po same uszy i odeszła. Jako człowiek dobrze wychowany, zdawał się niezwracać wcale uwagi na te odwiedziny w moim pokoju panny do towarzystwa swęj matki, i w toku dalszej naszęj rozmowy wcale o tém nie wspominał. Potem wyszliśmy do ogrodu.

Ta przechadzka była mi nader pożądaną, bo dawała mi sposobność do zorientowania się, czy pan rotmistrz ten lub inny ogród miał na myśli, naznaczając w nim schadzke swemu spółnikowi. Ogród ten rozlegał się dość obszernie około pałacu i był opasany wysokim murem, w którym sportrzegłem małą furtkę. W pobliżu tego muru znajdowały się gęste zarośla z akacyi, a pomiędzy nimi wznosiły się w górę dwie lipy rozłożyste, jedne w całym ogrodzie.

W ich cieniu znajdowało się kilka ławeczek, uplecionych z wiciny. Domyśliłem się od razu, że to było owo miejsce na schadzke przeznaczone i postanowiłem przyjść tam około północy.

W odległym żąd kacie ogrodu znajdowała się altana dzikiem winem ocieniona; w niej ujrzałem siedzącego rotmistrza.

— Czy nie chciałbyś mnie przedstawić twemu krewnemu? — spytałem.

— Czy życzyś sobie tego koniecznie?

— Ani sobie życzyć, ani nie życzyć, zastój się z tém do twojój woli.

— Więc unikajmy go lepiej — rzekł Iwan pogardliwym tonem.

Powracając z ogrodu, spotkałmy się znowu z panną do towarzystwa, której to spotkanie było widocznie bardzo nieprzyjemnem.

— To jest jedynem, co mi się u nięj nie podoba — szepnął Iwan.

— Cóż takiego?

— Ze ona zdaje się bardzo z nim

chałem był w lesie. Odkąd poznałem Wandę, domyśliłem się, że to był ów mniemany pan asesor, który jednak był w swym zamaskowaniu zmieniony do niepoznania.

— Wando?  
— No, cóż?  
— Gdzie jest rotmistrz?  
— Przyjdzie zaraz.  
— Czy mówiłaś z nim dzisiaj?  
— Mówiłam. Wiem o wszystkim.  
— Czy przystajesz?

— Kiedy ty mi pozwalasz, więc przystaję. — Lecz jakże się dostałeś do miasta?

— Łatwiej, niż z więzienia. Ileż obiecał ci za ten rok zapłacić?

— Tyle, co tobie, 1000 rubli. Lecz to nie potrwa tak długo. Zamierza on już wykonać jutro taki coup d'état, który jemu i nam przyniesie tyle, że będziemy odtąd mogli żyć w spokoju.

— Ah! cóż to będzie?

— Interes wyborczy z brylantami.

— Z kim?

— Niech on ci to sam opowie, Zaszła bowiem okoliczność, która mnie zmusza do jak najprędzego oddalenia się z Moskwy, a nawet z Rosyi, trzeba nam więc postarać się najpierw o pieniądze na drogę.

— To dobrze, bo i mnie trzeba się tu ztąd wynosić. Lecz jakaż to okoliczność?

— Zostałam poznana. Czy przypominasz sobie owego Polaka, z którym graliśmy w karty w Westfalii, a on nas tak szkaradnie wywiódł w pole?

— Tak, był to jakiś komisyant podróżujący.

— Więc ten człowiek przybył tu dzisiaj, jest bowiem dawnym przyjacielem pana Iwana; ten poznał mnie od razu i zdradził nas z pewnością.

— Więc trzeba go zgładzić ze świata, lub uciekać.

serwatystów. Wybrano 491 konserwatywnych a 126 liberalnych prawyborców (Urwahl). Z 12 mandatów poselskich tej grupy, 9 są zapewnione konserwatywom.

Znany malarz tutejszy Makart cięzko zachorował w Reichenbah.

Według niesprawdzonej dotąd pogłoski, Franc. Liszt ociemniał w Bayreuth.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Czesi w Warszawie. Po ukończeniu uroczystości krakowskich kilkunastu Czechów zrobiło nadprogramową wycieczkę do Warszawy. Przybyli oni przedwczoraj rannym pociągami i wspólnie zamieszkali w hotelu Krakowskim. Przez cały dzień zwiedzali miasto, a wczoraj wybierali się do Wilanowa.

## NIEMCY.

\* Berlin, 20 czerwca. (Czemu Kalnok pojechał do Warcina?) „Polit. Corr.“ pisze pod dnem 16 b. m., że kanclerz niemiecki początkowo nieomal równocześnie z cesarzem chciał jechać do Gasteinu, a to dla tego, że obaj mężowie stanu umówili się zjechać w tym miejscu, lecz na życzenie lekarzy odstąpił kanclerz od pierwotnego zamiaru, i polecił ambasadorowi pruskiemu księciu Reuss, aby zapytał hr. Kalnoka, czyby nie zechciał odwiedzić ks. Bismarcka w Warcinie. Ks. Reuss uścił się w pierwszych dniach sierpnia z danego zlecenia i zyskał przychylną odpowiedź. Zresztą na zjazd ten obaj statystyci zgodzili się już roku zeszłego. „Neue freie Presse“ dodaje, że hr. Kalnok na wezwanie ks. Bismarcka swój pobyt w Warcinie przedłużył; kanclerz bowiem pragnął wspólnie z nim obchodzić dzień imienia cesarza Franciszka.

— Umarli przedwczoraj: w Wrocławiu dyrektor tamtejszego muzeum Berg na paraliż serca; w Lipsku zaś tajny radca nadworny, prof. prawa dr. Osterloh.

— W sprawie układów między ks. Bismarckiem i hr. Kalnokiem piszą dzienniki: Słychać, że roztrząsano kwestyę obrony przeciw knoziom anarchistów i zgodzono się na wspólne postępowanie. Spodziewane jest także przystąpienie innych państw, zwłaszcza, że przyłączenie się Rosji nie ulega wątpliwości. Jednym z główniejszych punktów umowy była podobno wypłata wynagrodzenia poddanym niemieckim i austriackim za szkody poniesione podczas rozruchów w Aleksandrii. Niemcy i Austria postawią sformułowane żądania. — Odłożenie manewrów cesarskich, jakie tą razą mają wykonać korpusy 7 i 8 (Westfalia i prow. nadreńskie) o więcej niż tydzień, zostaje podobno w ścisłym związku z toczącymi się naradami. Tajnego powodu poszukują w tym, iż cesarzowi chcą pozostawić tydzień czasu do wolnej dyspozycji. Z tym łączą domysł — ale wypowiadamy wyraźnie, że to tylko domysł — iż w tej porze, na którą przypadają manewry rosyjskie nad granicą polsko-rosyjską, postanowiono urządzić zjazd cesarzy niemieckiego i rosyjskiego, a w razie danym i austriackiego. Ale z innych stron dochodzi nas wiadomość, że przybocznik lekarze w obec uprojektowanych wycieczek opierają się dalszemu utrudzeniu cesarza. Prócz tego gruchnęła pogłoska o konferencji europejskiej, która się porą jesienną ma odbyć w Berlinie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa roztrząsana w niej będzie kwestya kolonizacji nad rzeką Kongo, a może i kwestya egipska w obszerniejszym anizeli co do finansowych punktów zakresie.

— W sprawie kuttera „Diedrich“ pociągnął w piątek do przysięgi sąd okręgowy w Geestemünde kapitana i dwóch jego ludzi; innych majątków już dawniej wysłuchano. Wysłuchanie pod przysięgą nastąpiło na wniosek rhedera p. Rabien i zgadza się najzupełniej z prowadzonym przez kapitana żurnalem, z którego podano pierwszą wiadomość. Na żądanie urzędu królewskiego wygotował kapitan plan sytuacyjny, który przyłączono do akt. Z tego wszystkiego jawno się wykazywało, że statki angielskie dopuściły się najzupełniejszego rabunku. Mimochoć dodać należy, że kapitan „Diedricha“ dostawił kawał przyłamanego noża, którego Angliki na pokładzie „Diedricha“ do otwierania skrzyń i szaf używali.

— Siostry miłosierdzia. Z wschodniej Fryzji piszą do „Germanii“: Niedawno znakomity lekarz oświadczył, iż protestanckie dyakoniki niegodne rozwiązać rzemka i obuwia siostr miłosierdzia. Najcenniejsi lekarze w Oldenburgu wykonywają operacje po szpitalach w asystyjni tamtejszych Szaretek. I niezawy uznają powszechnie wyższość tych zakonnic i starają się o ich dozór i pieczę w razie choroby. Niedawno ktoś w pięciu szpitalach poszukiwał Szaretek, ale wszędzie mu odpowiedziano, że nie podobna jego życzeniu zadość uczynić, gdyż siostry jest za mało. Wszyscy innowiercy odchwalić się nie mogą tych „aniołów miłosierdzia“; z pewnej strony tylko traktują je w sposób prawdziwie niegodny. Katolikom zaś ścina się krew w zylach, gdy widzą, jak te szlachetne niewiasty podlegają ścisłej kontroli policyjnej, nieomal na równi z wyrzutkami świata kobiecego.

— Zaka o udzielania lekcji

prywatnych, jaki doszedł nauczycieli elementarnych ostatnimi czasy, wywołał w Prusach Zachodnich wielkie niezadowolenie. Uposażenie liche zmusza ich do zarobkowania pobocznego. Miejsceowe dozory szkolne mają na przyszłość stanowić, czy i ile lekcyi prywatnych ma nauczyciel udzielać. Trudno przypuścić, aby rząd i minister oświaty miał ludzi częstokroć niewykształconych a nawet nieokrzesanych uważać za zdalnych do oceniania, czy nauczyciel zasługuje na takie zezwolenie, czy nie.

## ROSYA.

\* „Moskowskija Wiedomosti“, zachowujące dotąd prawie zupełne milczenie w sprawie wydalenia poddanych rosyjskich z Berlina, obecnie zabrały głos. W obszernym artykule, odpowiednio do zapatrywań swoich na sprawy polityczne, nie omieszkało pismo to naturalnie warunka na znienawidzonych przez siebie Polaków. Organ Katkowa powołując się na zamieszczoną poprzednio korespondencją z Berlina, w której korespondent donosił o wydaleniu wszystkich poddanych a to w celu oczyszczenia stolicy Niemiec z nagromadzonych w niej niebezpiecznych żywiołów politycznych i socyalnych, zalicza do pierwszych naturalnie Polaków, do drugich żydów.

„Każdy szczerzy Rosyjanin — tak pisze dalej „Mosk. Wied.“ — winien się cieszyć z tego surowego postępowania rządu niemieckiego. Gdyby kierownik niemieckiej polityki posiadał mniej daru dalekowidzenia, to może poszedłby za przykładem niektórych europejskich polityków, którzy uważają za właściwe dawać bezpieczne schronienie rewolucyjnym żywiołom, skierowanym przeciwko któremuś z państw sąsiednich. Ale ks. Bismarck zbyt dobrze to rozumie, że materyały palne gromadzące się pomiędzy ścianami dwóch sąsiednich domów, grozą wybuchem niszczącego żywiołu obudow domom. Dla tego woli on uwolnić nas od anarchicznej propagandy, rozwijającej się w skutek polskich knozi na naszę zachodnią granicę, aby i siebie uwolnić od tego niebezpieczeństwa. My powinniśmy mu być szczerze wdzięczni za taką przeczność i czuć się w obowiązku przedsięwziąć niemniej energiczne środki, celem radykalnego oczyszczenia zachodnich naszych kresów od zarażającego je rewolucyjno-polskiego żywiołu, choćby żywioł ten działał pod osłoną niemieckich paszportów. Tylko przy zgodnym i jednomyślnym działaniu rządów obudwu cesarstw, do którego wszelako nieobłudnie winny się przyłączyć i Austro-Węgry, można mieć nadzieję położenia tamy występnej działalności bohaterów dynamitu.“

Za nadto przyzwyczajeni jesteśmy do do podobnych warzeń p. Katkowa; wywołują one w nas tylko uśmiech litości. Czujne oko policyi berlińskiej i warszawskiej nie wykryło żadnych knozi pomiędzy Polakami. Zajęci pracą poważną, nie mamy na nie czasu. — Dodajemy, że „Mosk. Wied.“ przy tej sposobności rzuca się na „Ruskiego Kurjera“, który pozwolił sobie być innego zdania na postępowanie policyi berlińskiej. Pan Katkow nie szczędził piśmu temu inwektyw, pomawiając je o rozmaite wypstęki i zbrodnie. Monomania należy, jak wiadomo, do nieuleczonych chorób.

— „Neue freie Presse“ donosi z Petersburga, że dnia 15 b. m. odbyła się w Krasnem Siole konferencja przy udziale Katkowa, Tolstoja i Pobiedonoscewa, na której rozbievano najważniejsze sprawy państwa, a w szczególności kwestyę podróży cara do „kraju przywiślańskiego.“

— W sprawie pułkownika gwardyi ks. Bariatyńskiego, który, jak wiadomo, został nagle wykreślony z listy przybocznych adiutantów carskich i przeniesiony z wojsk gwardyi do linii, piszą z Petersburga do „Polit. Corr.“:

Książę Bariatyński, jako komendant pułku gwardyi i adiutant cara, dopuścił się kilku przewinień przeciw karności, w skutek czego otrzymał kilkakrotnie nagane. Miarka grzechów jego przepelniała się, gdy mimo wyraźnego napomnienia ze strony cara nie chciał nosić munduru przepisanego dla członków swity carskiej, oświadczać publicznie, iż nie chce ubierać się jak „pajac.“ W skutek tego otrzymał dymisy z posady komendanta pułku i adiutanta carskiego, oraz karę aresztu. W ostatnich czasach miał książę udzielić swemu intendentowi pewnych instrukcyi, z których można było wnosić, że zamierzał wyjechać na dłuższy czas za granicę. W skutek tego otrzymał miał książę formalny rozkaz wydalenia się na pewien czas do swych dóbr. Cenzura poleciła dziennikom tajnym okólnikiem, aby sprawy księcia Bariatyńskiego nie poruszały.

— Pogłoska o aresztowaniu Degajewa, zabójcy Sudejkina. „Warsz. Dniw.“ pisze, że doszły don pogłoski z dobrego zdaje się źródła, za którego zupełną autentyczność nie bierze to pismo odpowiedzialności, jakoby Degajew został aresztowany za granicą i odwieziony do Petersburga.

## Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie kółek włościańskich powiatu szubińskiego.** pod kierownictwem pana patrona Jackowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 31 sierpnia r. b. o godzinie 3 po południu w Labiszynie na sali p. Niedbalskiego.

Porządek dzienny.

1) Zagajenie posiedzenia.

- 2) O mężach zasłużonych na polu rolnictwa krajowego, referent p. Wieczorek.
- 3) O korzyściach sadzenia okopowizn, ref. gospodarz Głuba z Wolwarka.
- 4) O pszczelnictwie, ref. p. Garezyński z Smerzyna.
- 5) Sprawa wyboru wicepatrona na powiat szubiński.

Z polecenia  
Eustachy Rogaliński.

## Targ na inwentarz rozplodowy w Szamotulach.

Komitet urządzający targ na inwentarz rozplodowy w Szamotulach przesyła nam następujące pismo:

W czwartek, dnia 28 sierpnia r. b. odbędzie się, jak wiadomo, staraniem Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego na placu budowniczego p. Bergera w Szamotulach targ rozplodowy na konie, bydło, owce, trzode, drób, maszyny rolnicze i nasiona.

Pomijamy korzyści, jakie tego rodzaju targi przynoszą rolnikom i rolnictwu, ułatwiają kupno i sprzedaż reproduktorów, wyborowych narzędzi i nasion, a zwrócić sobie pozwalamy uwagę ziemian na trudny, któregoś mieli do pokonania, zanim odebraliśmy upoważnienie na odbycie targu; w obec nich pomysłny przebieg tegoż jest poniekąd sprawą ambicyi naszęj.

Renomowane owczarnie, jak: oporowska, pomaranzowicka, miedzychodzka, odrowązka, dobrojewska, otorowska, szamotulska i inne zadeklarowały swój udział; stadniki i krowy obró takich jak w Lubaszcu, Niechanowie, Oporowie, Rudkach, Dobrojewie, Szamotulach, Lipnicy, Ómachowie i kilku mniejszych dadzą możność zaspokojenia wszelkich na tém polu potrzeb.

Przyseka i Niemiecyek przedstawili swoje konie; Oporowo, Dobrojewo i Lipnica trzode, a Posadowo zapozna nas z rozmaitemi gatunkami starannie tam hodowanego drobiu.

Dział machin i narzędzi rolniczych, w którym udział wezmą fabryki: H. Cegielskiego, Eekerta, Robeya i Sp., Franciszka Bociana, Wernera, Lessera, Cohna zapowiada się dość bogato; prócz nich w oddziale nasion oświadczyli swój udział: Jarogniewice, ks. proboszcz Wiśniewski z Czacza, pp. Otmianowski i Szyfyer, Bąkowski, a w sztucznych nawozach, smarowidłach, tekturach itp. pp. dr. May, Barcikowski, Jasiński i Stawiński.

Utrwalenie i rozwój szamotulskich targów rozplodowych zależeć będzie od poparcia społeczeństwa naszego różnego: ruch handlowy wypłynie zachęcająco na kupców i producentów, a rolnicy znajdą po cenach przystępnych, pod gwarancją zdrowia i pochodzenia to na miejscu, co dotąd po wygórowanych cenach po świecie skupować musieli.

Życzliwemu poparciu społeczeństwa naszego poruczamy zbliżający się targ rozplodowy szamotulski.

Komitet:

J. Jarochowski. Dr. Z. Szułdrzyński. Stefan hr. Kwilecki. M. hr. Kwilecki.

## Cholera.

Najnowsze telegramy (z dnia 20 sierpnia r. b.) z Paryża podają następujące cyfry zmarłych w przeciągu ostatniej doby: w Marsylii 8, w Tulonie 1, w Hérault 2, w Gard 3, w Aude 7, we wschodnich Pyreneach 15.

Z Rzymu zaś donoszą, iż w Bergamo umarła na cholereę jedna osoba, w prowincyi teoż nazwiska zachorowało 8, umarło 3; w prowincyi Cuneo umarła jedna osoba, w prowincyi Genua zachorowała 1, w prowincyi Massa e Carrara zachorowały trzy osoby, a w prowincyi Parma umarła jedna.

Kwarantannę w Sycylii, Sardynii i na wyspach sąsiednich podwyższono dla okrętów przybywających z portów stałego ładu włoskiego od dni 10 na 21.

„Wiener Ztg.“ publikuje rozporządzenie ministerjalne, mocą którego zakaz dowozu i przewozu łachmanów, szmat, starzyny, bieleziny i poscieli rozciąga się nadal na Włochy.

## Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 21 sierpnia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował pozasłużbowego rotmistrza, barona Knebecka, szambelanem.

\* **Na rzecz Towarzystwa obrony prawnej** złożyli w biurze Redakcyi „Kuryera“: Z przeniesienia 3 marki. Pp. H. Krzyzanowski z Konarzewa 30 marek. Jan hr. Szoldrski z Zydowa 10 marek. Antoni Skarżyński z Sokolowa p. Smiglem 15 marek. Meyer z Zaborza, G. Sl. 1 marke, Wilczek z Wilhelminy pod Szopienicami 2 marki. — Razem 61 marek.

\* **Na Misye Bułgarskie.** Z przeniesienia 360,79 marek. Z parafii Potarzyckiej 3 marki. — Razem 363,79 marek.

\* **Przymusowa desinfekcyja** zarządziła policya przedwczoraj w domostwie na Wielkich Garbarach.

\* **Złoty zegarek** damski z niebieską emalią z takimże haczykiem, oraz złoty, niebieski i biały emalowany łańcuszek zostawiła jakaś kobieta w jednym z tutejszych lombardów, gdy się od niej domagano legitymacyi. Przedmioty te zachowane są w biurze policyi kryminalnej.

\* **Inowrocław.** Abiturycenci tutejszego gimnazjum rozpoczęli w poniedziałek prace piśmienne. Zgłosiło się do egzaminu ogółem

6 abiturycetów, i to 1 prymaner wyższy teoż gimnazjum i 5 ekstraneuszów.

\* **Z Łobzenicy.** Rektor tutejszej szkoły ewangelickiej, P a a s c h e, mianowany został inspektorem lokalnym naszej szkoły katolickiej. Czy w Łobzenicy nie masz nikogo, któryby się upomniał o prawa katolików?

\* **Nowi inspektorowie powiatowi szkół.** Od 1 października obejmują: nauczyciel progimnazjum z Wipperfurth (obw. rejencyi kołofskiej) dr. Schaffrath, inspekcya nad szkołami w powiecie wągrowieckim; rektor Platsch z Leszna nad szkołami w obwodzie gostyńskim; nauczyciel seminarium w Zeganiu, Schick, nad szkołami w powiecie czarnkowskim; nauczyciel gimnazjum realnego w Rawiczu, Hoppe, nad szkołami w obwodzie jarocińskim; nauczyciel gimnazjalny z Poznania, Smolka, nad szkołami w powiecie średzkim. O znajomości języka polskiego tych panów bardzo powątpiewamy — a przecież mają oni mieć dozór nad szkołami, do których przeważnie uczęszczają dzieci polskie.

\* **Domejko na Litwie.** Wiadomość o powrocie Domejki na Litwę przystajemy o tyle, że sędziwy rektor udał się najprzód wprost ze stacyi kolei Horodziej do Niedźwiadki, miejsca urodzenia swego, gdzie spożywają zwłoki rodziców i braci jego. Włóść ta należy obecnie do synowca, a zarazem zięcia Domejki, Leona. — W miejscu swém rodzinem zabawił Domejko tylko dzień jeden, a ztąd podążył na Mir, gdzie zwiędził słynny zamek książąt Radziwiłłów, do Dolmatowszczyzny; tu w domu druba i bliskiego krewnego swego Antoniego Wierzbowskiego, obchodził Zegota swe imieniny (31 lipca według starego stylu). Do Dolmatowszczyzny zjechała najbliższa rodzina Domejki i Wierzbowskiego: Jeziersey, Puciatowie, ks. Witold Czezoł, Ancuta, Mikulski i inni. Przy stole wspaniałej biadały na pierwszym miejscu zasiadli Domejko z Odyńcem.

Pierwszy przemówił do rektora z Santiago, A. E. Odyniec, improwizując:

Toć od pół wieku znów w ziemi rodzinnej Świętysz dzień twego imienia, Niechże ci wszystkie tej doby dziecinnej Słodkie otoczą wspomnienia.

Nieraz być może w twój nowój ojczyźnie Dzień jasno świecił ci w Chili, Lecz chyba nigdzie, jak w Dolmatowszczyźnie, Nie świecił słodziej i miłej.

Nie ma tu wprawdzie palm, cedrów i kwiatów, Kaktusów ani magnoli, Lecz jest ideał naszech antenatów, Litewski nasz pan Podstoli.\*

A cóż powiedzieć o gronie Litwinek W pączkach, w rozkwicie, w rozwiciu, A wśród nich órka i tyle kuzynek — Wzły najświętsze w twém życiu.

Wspomnę te, których tyś dziedziem i stryjem: Celine, Idzie, Manie, Jadwisie, Lecz chybaj nigdzie, jak w Dolmatowszczyźnie, Wśród nich więc z księdzem Czezołem wypijem Stary toast — Kochajmy się!

Przemówienie Domejki nacechowane było prostotą i ciepłem uczuciem. Dziękując w serdecznych słowach za owacy, z jakimi go przyjmują na ziemi rodzinnej, zaznaczył, że dzień ten zalicza do najszcześniejszych w swém życiu. Przemawiał następnie gospodarz domu, syn jego Jan i inni. Zwrócił też na siebie uwagę obecnych synowie selenizanta — Don Ernan i Don Casimiro. Urodzeni z matki Hiszpanki, językiem ojca nie władają — tutaj rozmawiali po francusku. Ku wieczorowi wracając z roboty zniwiarki, zaśpiewali przed gankiem; Domejko rozplakł się; tak samo śpiewały na Litwie kobiety wiejskie przed laty pięćdziesiąt.

Wieczór cały zszedł bardzo przyjemnie dla wszystkich obecnych, a gra na fortepianie ks. W. Czezoła i p. Anny Puciatówny mile czas urozmaiciła. Aż do 27 b. przebywać będzie Domejko na swęj ukochanej Litwie, odwiedzając krewnych i znajomych. Następnie uda się do Paryża na byt kilkuniesięczny, a ostatecznie osiedli się w Krakowie.

\* Prezes Antoni Wierzbowski, gospodarz domu.

\* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 22go sierpnia św. Symforyna M. Wschód słońca o godzinie 4 minut 53. Zachód o godzinie 7 minut 11.

## TELEGRAMY.

Ka i r o, 20 sierpnia. Woda w Nilu opada codziennie o kilka cali, wskutek czego nie mogą obecnie okręty przebywać porobów nilowych. Jeżeli woda w rzece nie podniesie się wkrótce, to w tym razie trzeba będzie linią operacyjną wyprowadzić do Chartumy przeniesić z Nilu do Suakimu.

B a z y l e a, 21 sierpnia. Aresztowany tu został nakładca dziennika „Freiheit“, Pfau, oskarżony o rozszerzanie proklamacyi,zywających do zaburzenia anarchystycznych z powodu powieszenia Stellmachera.

M a d r y t, 19 sierpnia. Riaz Zorilla, przeciw któremu wytoczono śledztwo o udział w ostatnim rokoszku wojskowym, został zaocznie skazany na śmierć.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

### Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkolnych, mający wyjść pod koniec sierpnia.

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego: 131—132. Ks. K. z K. na 2 egz.

## Przybyli do Poznania.

P o z n a ń, 20 sierpnia. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Jackowski z Sedzic, Łukomski z Wielkiegoboru, Hünkelbein z Berlina, Warszynski z Mieszkowa, Strzelecki z Królestwa Polskiego, Krzyżaniński z Tarnowa, Polinski z Krakowa.

## Nadesłano.

**Crème na piegi** według przepisu pana radcy dr. Mateckiego, oraz wzięćmi cieszy się uznaniem. Firma tutejsza „H. Jasiński i Sp.“, która wyłącznie Crème ten ma na składzie, otrzymała już kilkanaście listów z uznaniem; ostatni od pani St. G. z W.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań, 21 sierpnia** (—Sprawozdanie giełdowe. —) Stan powietrza: pogoda. Żyto słabo.

Cena wypowiedziana —, —. Wypowiedziano — cent. na sierpniu 121,— pl., sierpnie-wrzesień 121,— pl., wrzesień-październik 122,50 pl., październik-listopad 122,50 pl., listopad-grudzień 122,50 pl.

Okowita: stale. Cena wypowiedziana —, —. Wypowiedziano — litr., sierpnie 48,— pl., wrzesień 47,90 pl., październik 46,90 pl., listopad 46,— pl., grudzień 45,80 pl., styczeń 45,80 pl., luty 45,70 pl., kwiecień-maj 46,90 pl.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 48,10 oñar. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 121,—, sierpnie 121,—, sierpnie-wrzesień 121,—, wrzesień-październik 122,—, październik-listopad 122,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 35,000 litrów, cena wypowiedziana 47,90, sierpnie 47,90, wrzesień 47,90 mrk., październik 46,90 mrk., listopad 46,—, grudzień 45,80, styczeń —, mrk., kwiecień-maj —, —, mrk. w miejscu bez beczki 48,— mrk.

**Bydgoszcz, 20 sierpnia.** (Sprawozdanie izby handlowej.) Ceny za 1000 klg., Pszenica słabo, piękna nowa 158—160 m., jasno-ciemna zdrowa 150—156 mk. ostatnia —, —, marek.

Żyto niżej, w miejscu krajowe piękne 121 do 122 mrk., średnie —, —, mrk. ostatnie 115—120 m. Jęczmień nom., piękny 135—145 mrk., wielki 125—130 mrk., mały 120,— mrk.

Owies w miejscu nom. —, —, marek. ostatni —, —, mrk. Groch bez in. wrzący —, —, na paszę —, —, marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 48,50—49 m.

## Wrocław, 20 sierpnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) niżej, wypowiedziano 1000. Cena wypowiedz. —, sierpnie 132,— żąd., sierpnie-wrzesień 132,— żąd., wrzesień-październik 132,— placono, październik-listopad 130,— pl., listopad-grudzień 128,— pl.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na sierpnie 166 żąd., wrzesień-październik 166 żąd. Owies. Wypowiedziano —, — centn. na sierpnie 137 żąd., wrzesień-październik 124 żądano.

Rzepak. Wypowiedziano —, — centn. wrzesień-październik 240 pl.

Olej rzepiowy niezim., wypowiedz. —, — cent. w miejscu 54,50 żąd., sierpnie 52,— żąd., sierpnie-wrzesień 51,50 żąd., —, — pl., wrzesień-październik 51,— żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano 10,000 litrów, w miejscu —, — placono, sierpnie 47,60 placono, sierpnie-wrzesień 47,20 placono, wrzesień-październik 46,70—80 pl., październik-listopad 46,— pl., listopad-grudzień 45,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 21 sierpnia żyto 132 mrk., pszenica 166,—, mrk., owies 137,—, mrk., rzepak —, —, mrk., olej rzepiowy 52,—, okowita 47,60 mrk. Ceny targowe z dnia 20 sierpnia 1884.

Postanowienia deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki towar	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż. niż.
Pszenica biała	17,40	16,80	15,70	15,40	15,20	15,—
„ zółta	16,40	16,20	15,60	15,20	14,70	14,40
Żyto	13,80	13,50	12,90	12,70	12,50	12,30
Jęczmień	14,40	13,70	13,10	12,70	12,40	12,—
Owies	12,80	12,60	12,40	12,20	12,—	11,80
Groch	19,—	18,—	17,50	16,50	16,—	15,50

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękn	średni	ostatni.	ostatni.
Rzepak zimowy	23	60	22	60
Rzepak latoowy	23	10	22	10
Linia	—	—	—	—
Siemię liane	—	—	—	—
Siemię konop.	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 9,00—10,0 do 11,00 mrk., niebieski 8,50—9,50—10,00 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,00 do 7,20 mrk., obec 6,50—6,70 mrk., na wrzesień-październik 6,70 mrk.

Makuchy siemiennie spok., za 50 kilogr. 9,00 do 9,20 mrk., obec 7,80—8,50 mrk., na wrzesień-październik plac. do —, — mrk.

**Berlin, 20 sierpnia** (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 150 do 185 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —, —, żąd. —, na sierpnie-wrzesień placono —, —, na wrzesień-październik pl. 152—151,75—153,25, na październik-listopad placono 154,00—153,50 do 153,75, na listopad-grudzień pl. 155,75—155,25 do 155,5, na kwiecień-maj placono 162,5. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, —.

Jęczmień za 1000 kilogr. mniejszego i większego ziarna pl. 130—140 według jakości. Kukurudza w miejscu pl. 130—135, podług jakości. Wypowiedziano —, — cent.

## Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 21 sierpnia 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica słabo wrzes.-paźdz. 151,—	Galic. aka. k. 111,80
kwiecień-maj 161,50	Pr. consol. 4% 103,20
Żyto spok.	Pozn. listy z. 101,75
sierpień 140,—	Pozn. listy rent. 107,70
wrzes.-paźdz. 135,—	Austr. banknoty 167,90
kwiecień-maj 136,—	Austr. renta złota 87,10
Olej rzep. słabo	Austr

**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

*Berlin, dnia 20 sierpnia 1884.*

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	206.85
Austryackie banknoty za 100 florenów	167.85
Francuskie banknoty za 100 franków	81.10
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.395
Dukat w złocie	9.75
Dwudziestofrankówka w złocie	16.23
Półimperyal rosyjski	16.75
Dolar za sztukę	4.20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	
Lombard 5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	

**Akcyje bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.80
Deutsche Bank	153.—
Disconto Comandit	202.50
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincjonalny	118.75
Austryacki bank kredytowy	522.—
Dortmunder Union 6 <sup>o</sup> / <sub>o</sub> z prawem pierwszeństwa Lit. A.	74.90
Königs- und Laura-Hütte	108.—
Poznańska sprytownia	80.—

**Akcyje kolejowe.**

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	20.40
Halle-Sora-Guben	49.80
Marienburg-Mlawka	117.10
Oleśnicko-gnieźnieńska	80.10
Oleśnicko-gnieźnieńska	115.90
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	23.90
Austryacka kolej państwowa (Francuzi) 500 frk. za sztukę Mk.	75.90
Austryacka kolej południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	103.—
Galicyjska Karola Ludwika Kronprinz Rudolf	119.75
Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.30
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	81.—
London 8 dni za 1 funt szterl.	20.405
Paryż 8 dni za 100 franków	81.05
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	167.60
Petersburg 3 tyg. za 100 rubli	205.90
Warszawa 8 dni za 100 rubli	206.65

**Papierzy państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.40
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.90
" " pożyczka z 1868 r.	4	1/4 i 1/10	103.25
Oblig. państwowe (Staats-schuld-scheine)	4	1/17 i 1/4 1/10	101.75
<b>Listy zastawne.</b>	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90
Poznańskie	4	1/4 i 1/7	101.70
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.30
" " "	4	1/1 i 1/7	102.10
" " "	4	1/1 i 1/7	100.30
Saskie	4	1/1 i 1/7	101.40
Szląskie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	96.20
" " "	4	1/1 i 1/7	101.70
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	102.10
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	95.80
Zach.-pruskie dobr. ryersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	102.20
" " ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	96.—
" " nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.10
Obligacje powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
" " "	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

**Listy rentowe.**

Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Szląskie	4	1/4 i 1/10	101.70
<b>Zagraniczne papierzy państwowe i listy zastawne.</b>			
Polskie listy zastawne	5	1/4 i 1/7	61.90
" " likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.40
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/4 i 1/7	91.50
Włoska renta	5	1/4 i 1/7	96.—
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87.—
" " papierowa	4 1/2	1/6 i 1/11	67.80
" " srebrna renta	4 1/2	1/6 i 1/9	80.40
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	113.—
" " z 1858 r.	4	1/4	308.25
" " z 1868 r.	5	1/4 i 1/11	120.—
" " z 1864 r.	4	1/4	307.—
Węgierska złota renta	6	1/4 i 1/7	102.70

Węgierska złota renta	4	1/4 i 1/7	77.40
" " papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74.80
Rumuńska pożyczka	8	1/4 i 1/7	108.20
" " mała sztuki	8	1/4 i 1/7	108.50
" " z 1880 r.	6	1/4 i 1/7	104.20
" " z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99.80
Rosyjsko-angielska pożyczka			
" " z 1822 r.	5	1/8 i 1/9	92.30
" " z 1859 r.	3	1/8 i 1/9	—
" " z 1862 r.	5	1/8 i 1/11	92.10
" " z 1870 r.	5	1/8 i 1/11	93.90
" " z 1871 r.	5	1/8 i 1/11	92.90
" " z 1872 r.	5	1/8 i 1/11	92.80
" " z 1873 r.	5	1/8 i 1/11	92.75
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/8 i 1/10	85.10
" " z 1877 r.	5	1/8 i 1/11	97.30
" " z 1880 r.	4	1/8 i 1/11	76.75
" " premiowa			
" " z 1864 r.	5	1/8 i 1/11	140.80
" " z 1866 r.	5	1/8 i 1/11	136.75
" " wschodnia I.	5	1/8 i 1/11	59.70
" " II.	5	1/8 i 1/11	60.—
" " III.	5	1/8 i 1/11	59.75
Rosyjska złota renta	6	1/4 i 1/7	106.80
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.		8.60
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41.10

**Cukrownia Kościańska.**

Tegoroczne **zwyczajne walne zebranie** naszego Towarzystwa odbędzie się **dnia 23-go września o godzinie 10 przed południem w sali pana Gąsiorowskiego w Kościanie.** (351)

**Porządek dzienny:**

1. Zdanie sprawy z przebiegu interesów w roku ubiegłym.
2. Wybór w miejsce wylosowanego członka rady nadzorczej.
3. Udzielenie pokwitowania.
4. Postanowienie o ewentualnym podziale zysków.

**Rada Nadzorcza.**

**Abituryentom**

z roku 74-go

Gimnazjum Poznańskiego ad st. Mar. Magdalenam

przypominamy zobowiązanie

zebrania się w roku bieżącym

jako w dziesięcioletnią rocznicę egzaminu naszego w Poznaniu. Wzywamy Kolegów do stawienia się w dniu 28 września o godzinie 4 po południu na sali hotelu Francuzkiego. W poniedziałek rano dnia następnego

nabożeństwo za zmarłych współuczniów,

po południu wspólna z dawnymi profesorami naszymi uczta w Bazarze.

**Dr. Gryglewicz. Dr. Jaworowicz. Karczewski.**

**Lubiński. Szoldrski. Żółtowski.**

Koleżdy udział biorący zechcą się zgłosić niezwłocznie p. adr. **Teodor Szoldrski, Brudziń per Janówiec.** (251)

**Walne zebranie wyborcze**

powiatu wągrowieckiego

odbędzie się dnia **24 b. m.** o godzinie 3 po południu w **Wągrowcu** w strzelnicy. (304)

**Komitet.**

**owoców i jarzyn**

Do **zaprawiania** najpraktyczniejsze szkła ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w wielkim wyborze

**B. SZULCZEWSKI,**

Skład porcelany, szkła, tac i lamp. Stary Rynek Nr. 53/54.

**Zakład fotograficzno-artystyczny Rivoli & Sp.**

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę**, jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłej fotografii.

**Ceny umiarkowane.**

**Ważne dla dam!**

Z dniem 25 sierpnia rozpoczynam w **Poznaniu przy Wiedeńskiej ul. nr. 5, III piętro** Kurs damskiego kroju. Będę pouczał podług najnowszej metody i wiodącego, co tylko w zakies damskiej krawiectwiny wchodzi. Sposób, podług którego będę pouczał, jest tak łatwy, że każdego rodzaju suknie, paletoty, zakłady, poszycia na futra i witytowe okrycia można w przeciągu 15 minut przykrajać bez przyrządów wykonywać. Każda z uczących się Pań robi kompletną próbę dla przekonania się że takowa wypadnie bez najmniejszej poprawki. Honorarium wynosi 18 mrk. płatne przy zakończeniu. Wszystkie potrzebne aparaty do kroju gratis. (307)

Z szacunkiem  
**M. Kazubowski,**  
Przykrawawcz damskich ubiorów.

**CRÈME Radzcy Dr. Mateckiego**

radykalny środek na piegi polecają (345)

**H. Jasiński i Sp.**  
Drogeria w Poznaniu.  
**Stoik 3 marki.**

**leśniczego**

Poszukuje się zdatnego do Królestwa Polskiego. Prendenci raczą się zgłosić do nadleśniczego Ceglackiego w Borku stacya Walden pod Nakłem. (329)

**Dom. Wydawy p. Ponic** (Punit) potrzebuje **natychniast** (343)

**ekonomoma**

kawalera.

**Jan Kochanowski z Czarnolesia**

poemat **Stefana z Opatówka.**

*Uwieńczonej* (5) **pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.**

**Cena egzempl. fenygów 35, z przesyłką fen. 60.**

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyji Kurjera Poznańskiego, św. Marcin 16.

**Księgarnia Katolicka w Poznaniu,**

ulica Wodna nr. 25

poleca **Szkaplerze Karmelitańskie**

sztuka po 15 fen. — Oraz książeczkę p. t. **Szkaplerz N. M. P. z Góry Karmelu.** Historia, opis, obowiązki, odpusty i t. d. zebrał X. S. U. — Cena 30 fen. — (Szkaplerze Niepokalanego Poczęcia po 15 fen., Męki Pańskiej po 15 fen. i Serca Jezusowego po 10 fen. są zawsze na składzie). (269)

**Maść na piegi.**

Najlepszy środek przeciwko piegom, złotym centkom, liszajom itp. poleca

**Królewska uprzywil. apteka** (15) w **Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

**Węgle kamienne**

z najlepszych kopalni odstawiam je szcze w tym miesiącu po **nizkich cenach latowych**, całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z zdwozca kolei (341)

**E. Kajokowski,** skład węgla, Chwaliszewo 50.

**Hôtel de Rome**

w **Wrocławiu** w środku miasta poleca swoje pokoje na I i II piętrze, z wesołym widokiem na ulicę, od 1,50 mrk. aż do 2,50 mrk. Najrzetelniejsza usługa. (48)

**Karol Oczipka.**

**Piekary nr. 6.**

Pomieszkania do wynajęcia II i III piętro, po cztery pokoje wraz z wszystkimi przynależnościami. (352)

**Wieś**

w powiecie wrzesińskim położona, zawierająca przeszło 900 morg. dobrej gleby, jest korzystnie do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli adwokat p. **Stefan Thiel we Wrzesni.** (320)

Wakuje natychmiast (327)

**POSADA rządzczy**

na majątność 5 tysięcy morgów połączoną z gorzelnią. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje franko

**Bank Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu.** pod literami D. D. G. 1234.

**Julia z Czwodzińskich GÓRSKA.**

Dzisiejszej nocy rozstała się z tym światem po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami ś. p.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 6-tój wieczorem z domu żałoby przy ul. Ludwiki nr. 19, o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pograżony (344)

**Mąż i dzieci.**

Poznań, dnia 20 sierpnia 1884.

**żałobne nabożeństwo**

W poniedziałek dnia 25-go b. m. rano o godzinie 10-tój odprawi się (348)

w **Lutyni** za spójność duszy ś. p.

**Jana Bronikowskiego,** z **Węgrzynowa.**

**Walne zebranie przedwyborcze**

dla powiatu średzkiego

odbędzie się w **Srodzcu** w **niedzielę dnia 31-go sierpnia r. b.** zaraz po godz. 12 t. j. po nabożeństwie w kościele parafialnym. Miejsce zebrania sala pani Hittner. (346)

**KOMITET.**

**Walne ZEBRANIE WYBORCZE**

dla powiatu bydgoskiego,

na którym zda sprawę z czynności Koła polskiego poseł pan **Magdziński**, odbędzie się w **Bydgoszczy** dnia **7 września r. b.** (w niedzielę) o godzinie 5-tój po południu w hotelu Royal. (349)

**Komitet wyborczy powiatowy.**

**Drogeria H. Jasiński i Spółka**

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

**wszelkie wody mineralne** świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli.

Perfумы francuskie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

**Kwas karbolowy czyszczony i surowy,**

**Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desyntezyjne,**

**Prawdziwe koniaki francuskie,**

**Oliwy do machin, smarowidło do wozów,**

**SUPERFOSFATY,**

**Farby na posadzki** prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

**Świece kościelne.**

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

Co dopiero wyszło moim nakładem i nabyć można we wszystkich księgarniach: (253)

**KRÓTKA RZECZ O CHOLERZE**

według najnowszych badań skreślił popularnie **Dr. Stanisław Jerzykowski.**

Cena 60 fen. franko 63 fen. O zamówienia prosi: **Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński).** Poznań, Podgórna ulica nr. 8.

**Cukrownia Kościańska.**

W skutek niskich cen cukru widzimy się zmuszeni, za buraki do cukrowni kościańskiej na rozpocząć się mającą kampanią już zameldowane, dziesięć fenygów za centnar mniej płacić niż przeszłego roku.

Gdyby po ukończeniu kampanii i po odpisaniach statutami przepisanych jaki zysk wykazał, to cena w miarę ilości odstawionych buraków, aż do wysokości dziesięciu fenygów za centnar, będzie dopłaconą. (350)

Przy dotąd niezameldowanych burakach powyższe beneficjum nie będzie zastosowane i zastrzeżę się wolne porozumienie co do ceny tychże.

**Rada Nadzorcza. DELHAES.**

**Pasy do maszyn,** skórowe do reperacyi pasów, **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

**Z. Mazurkiewicz,** Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. **Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

Kupującym za gotówkę znaczną **Rabat.**

**Suchotnikom, chorym na piersi i gardło** zwracamy uwagę na własności lecznicze rośliny „Homeriana“, co do których w przeciągu 1 1/2 roku tysiączne niezaprzeczone nadeszły uznania, które urzędownie i ze strony lekarskiej skonstatowanemi zostały. Wyłączną sprzedaż tej sławnej rośliny otrzymał i poleca **Ernest Weidemann, Liebenberg a/Harz.** (354)

Notaryalnie zaangażowany agent generalny na całe państwo niemieckie.